

## Edukacja, głupcze!

Dawno temu jeden z kandydatów na prezydenta USA powiesił w swoim biurze wyborczym podobne hasło. A to w powyższym tytule pojawia się, na szczęście, coraz częściej w naszych rozmowach ostatnich lat w Polsce. Koncepcja nauczania, rozpowszechniona obecnie na całym świecie, powstała... ponad 3 wieki temu w dziele J.A. Komeńskiego *Wielka Dydaktyka, przedstawiająca uniwersalną sztukę nauczania wszystkich wszystkiego...* (Amsterdam, 1657). Komeński, czeski filozof, w latach 1628–1656 mieszkał w Lesznie, gdzie pracował, będąc także profesorem leszczyńskiego gimnazjum! Dziwnym zbiegiem okoliczności w rejonie Leszna, w wiosce z obszaru popegeerowskiego, Łysiny, powstał udany i zrealizowany projekt edukacyjny, o którym każdy nauczyciel i rodzic, i dziecko powinni przeczytać w książce *Podróż dzieci z Łysin*.

Maria Mach, dyrektor Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci, streściła swoje (i Funduszu) opinie o współczesnej edukacji szkolnej w Polsce w świetnym wystąpieniu *Zdolni mimo wszystko* (Warszawa, 15 VI 2015). Od czasów Komeńskiego, mówiła, rodzaj edukacji wzmocniony został przez reformy pruskie. Szkoła powinna nauczyć wszystkich, w tym samym wieku, tego samego. Szkoła stała się podobna do więzienia i koszar. Uczyla (i wychowywała) ludzi gotowych do podjęcia każdej pracy w sposób zorganizowany i zunifikowany. Nawet forma klasy lekcyjnej – siedząc w ławce, widzisz tylko nauczyciela i plecy tych, co przed tobą – taki sposób wychowania i edukacji dyktują. Dziecko przychodzące do szkoły niesie ze sobą cały wachlarz pytań i zdziwień, ale bardzo szybko dowiaduje się, że od zadawania pytań, mających charakter odpytywania, jest nauczyciel, w dodatku tylko nauczyciel wie, jaka jest prawidłowa odpowiedź. W ten sposób dziecko traci umiejętność dziwienia się, wynikającą z ciekawości. Traci też możliwość uczestnictwa osobistego w odkrywaniu świata.

Historia podróży dzieci z Łysin wydaje się rewelacyjna i niezwykle odkrywczą. Na kółku przyrodniczym (IV–VI klasy) Pani nauczycielka (Regina Kostkiewicz) zapytała, czy chciałyby wyjechać na wycieczkę, i czy wolą w góry, czy do Warszawy, do Centrum Nauki Kopernik. WSZYSTKIE DZIECI (niektóre były w górach, ŻADNE – w CNK i dużym mieście) wybrały Warszawę. Wtedy same dzieci wykonały obliczenia, ile to by kosztowało. Wyszło, że po 400 złotych od dziecka. Pani poprosiła, żeby porozmawiali z rodzicami. Rodzice powiedzieli, że ich na to nie stać. Wtedy jedno z dzieci (nie Pani) zaproponowało, by pomyśleć, czy nie mogliby sami zarobić?

Warto rzeczywiście tę książkę przeczytać, ponieważ pokazuje ona, jak wiele nauczyły się dzieci, organizując swoją wycieczkę, poznając najpierw w internecie miasto i Centrum, do którego chciały jechać, wybierając, co by tam chciały zobaczyć, licząc koszty (np. okazało się, że opłaca się polecieć z Poznania samolotem!), kontaktując się z warszawską szkołą, w której na matach i w śpiworach nocowały w sali gimnastycznej, przygotowując samodzielnie posiłki... Zarobiły na festynach szkolnych, piekąc pizzę i babeczki, sprzątały ogrody, myły samochody. Rodzice dodali przetwory w słoikach... Do całej akcji włączyli się pracownicy Wydziału Fizyki UW i tegoż Wydziału studenci. Studenci przyjechali także do szkoły w Łysinach i przeprowadzili kilkudniowe zajęcia z fizyki, barwne i ciekawe doświadczenia. Dzieci nie chciały ze szkoły wychodzić.

Oczywiście, nie mam tu możliwości, aby streścić tę wspaniałą książkę, napisaną przez Panią Reginę razem z warszawskim profesorem Wydziału Fizyki, Stanisławem Głazkiem, ponieważ każda jej strona jest odkryciem i wzruszeniem. Są tam także wypowiedzi dzieci i rodziców. Jest wniosek, że taki sposób uczenia wielu „przedmiotów” naraz – wtedy, kiedy potrzebne są do rozwiązania potrzeb i marzeń samych uczniów – jest wszędzie dostępny. Trzeba tylko „zagospodarować” dwie cechy, o których w Kawiarni Naukowej mówiła Maria Mach: ciekawość dziecka i bezinteresowna dobra wola dorosłych.

O edukacji naszych dzieci i młodzieży należy bez przerwy myśleć i mówić. Od tego, jaka będzie, zależy nasza przyszłość, także przyszłość nauki, o której zazwyczaj piszę w tych tekstach.

Magdalena FIKUS

